

Paweł Bieńkowski, Wydział Teologiczny UKSW

Kościół i kultura hip-hopu – od konfrontacji do nawrócenia

The Church and the hip-hop culture – from confrontation to conversion

STRESZCZENIE:

NOWE SPOSOBY MÓWIENIA O REALIACH WIARY WYMAGAJĄ CIĄGŁEGO POGLĘBIANIA REFLEKSJI I JEDNOCZEŚNIE DBAŁOŚCI O ZACHOWYWANIE ISTOTY W ZMIENIAJĄCYCH SIĘ WARUNKACH ZEWNĘTRZNYCH. POPULARYZOWANIE TREŚCI BIBLIJNYCH ZA POMOCĄ MUZYKI HIP-HOPOWEJ STAJE SIĘ CORAZ CZĘSTSZĄ FORMĄ EWANGELIZACJI. TAKIE TENDENCJE MOGĄ PROWADZIĆ DO KSZTAŁTOWANIA NIESTAŁYCH POSTAW, W KTÓRYCH WIARA STAJE SIĘ JEDYNIEM RODZAJEM CHWILOWEJ MODY. TYM SAMYM HIP-HOP ROZUMIANY JAKO MUZYKA CORAZ GŁĘBIJ ZAKORZENIA SIĘ W RZECZYWISTOŚCI WIELU MŁODYCH LUDZI.

PROWADZONY W SPOSÓB UMIEJĘTNY DIALOG KULTURY I WIARY STANOWI SZANSĘ NA ODBUDOWANIE CZĘSTO POCHOPNIE ZANIEDBYWANEJ RELACJI MIĘDZY PRZESTRZENIĄ DUCHOWĄ I ŚWIECKĄ.

SŁOWA KLUCZOWE:

DIALOG, SUBKULTURA, ŚWIADOMOŚĆ KULTUROWA, MUZYKA HIP-HOP, EWANGELIZACJA KULTURY, STEREOTYPYZACJA

ABSTRACT:

NEW WAYS OF TALKING ABOUT THE REALITIES OF FAITH REQUIRE CONTINUOUS DEEPENING OF REFLECTION, TAKING CARE OF KEEPING THE ESSENCE OF THE CHANGING EXTERNAL CIRCUMSTANCES SIMULTANEOUSLY.

POPULARIZING THE CONTENT OF THE BIBLE BY USING HIP-HOP MUSIC IS BECOMING INCREASINGLY FREQUENT FORM OF EVANGELIZATION. SUCH TENDENCIES MAY RESULT IN SHAPING INCONSTANT ATTITUDES, IN WHICH THE FAITH IS BECOMING MERELY A KIND OF FAD. THUS, HIP-HOP UNDERSTOOD AS MUSIC IS DEEPER AND DEEPER ROOTED IN THE REALITY OF MANY YOUNG PEOPLE. CONDUCTED IN A SKILFUL WAY DIALOGUE BETWEEN CULTURE AND FAITH IS A CHANCE TO REBUILD OFTEN RASHLY NEGLECTED RELATIONSHIP BETWEEN SPIRITUAL AND SECULAR SPACE.

KEYWORDS:

DIALOGUE, SUBCULTURE, CULTURAL AWARENESS, HIP-HOP MUSIC, THE EVANGELIZATION OF CULTURE, STEREOTYPING

Zaskakująco niski poziom wiedzy oraz wysoki poziom ignorancji środowisk kościelnych względem rozwijającej się permanentnie w zawrotnym tempie kultury hip-hopowej, ukazuje potrzebę podjęcia na nowo dyskusji, ożywianej co jakiś czas różnorodnymi impulsami, a dotyczącej prawidłowej symbiozy wiary oraz niezwykle popularnej współcześnie formy muzycznej, jaką jest rap. Oczywiście stosunkowo młoda kultura hip-hopowa także nie pozostaje tutaj bez winy, wykazując się często głęboką niezajomością zasad wiary, kierując się utartymi stereotypami lub wręcz uprzedzeniami wobec ludzi żyjących według nich. Taka sytuacja nie sprzyja rozwojowi dialogu, który owocuje dopiero wtedy, kiedy dwie strony są gotowe w nim uczestniczyć. Jednakże ignorowanie problemu nie sprawi, że rozwiąże się on samoistnie, dlatego owa dyskusja, prowadzona w kontekście nowej ewangelizacji, powinna zmierzać w kierunku poszukiwania odpowiedzi na pytanie, jakie miejsce w Kościele zajmuje subkultura¹ hip-hopowa² – i odwrotnie – na ile hip-hop otwiera się na wartości, którymi żyje Kościół?

Na taką potrzebę współdziałania międzydyscyplinowego wskazywał między innymi Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor*. Ojciec Święty powtórzył za wskazaniem Soboru Watykańskiego II zawartymi w konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, iż pragnienie zrozumienia wiary w aktualnym czasie oraz uzyskanie odpowiedzi związanych z egzystencją człowieka, żyjącego obecnie „każe Kościołowi nieustannie rozwijać refleksję nie tylko dogmatyczną, ale także refleksję moralną w kontekście interdyscyplinarnym, co jest niezbędne zwłaszcza ze względu na nowe problemy”³.

W istocie rap nie jest jedynym popularnym rodzajem muzycznym, którego wyłącznie słucha młodzież⁴, jednak należy uznać, że jego popularność w Polsce jest znacząca. Poniższy artykuł skupia uwagę nie tyle na kwestii otwartości muzyki w ogóle wobec treści transcendentnych, ile koncentruje się na jednym gatunku muzycznym związanym ściśle z kulturą hip-hopową. Ten świadomy zabieg staje się zrozumiałą ze względu na tematyczną rozpiętość owej kultury, która pozornie może wydawać się zbyt skromna, jak na zapotrzebowania objętościowe artykułu oraz na specyfikę formy wyrazu muzyki rap.

¹ „Subkultura w ujęciu opisowym określa wyodrębniony według jakiegoś kryterium (etnicznego, zawodowego, religijnego, demograficznego) segment życia społecznego i jego kulturę. Można więc mówić na przykład o subkulturze jakiejś grupy etnicznej (na przykład amerykańskich Murzynów), zawodowej (na przykład lekarzy, inżynierów, księży) czy religijnej (na przykład świadków Jehowy)”. zob. M. Filipiak, *Subkultury młodzieżowe*, Tyczyn 2001, s. 17.

² „[...] Kościół potrzebuje sztuki. Musi bowiem sprawiać, aby rzeczywistość duchowa, niewidzialna, Boża, stawała się postrzegalna, a nawet w miarę możliwości pociągająca”. zob. Jan Paweł II, *List do artystów*, Wrocław 2005, nr 12.

³ Tenże, enc. *Veritatis splendor*, nr 48, por. Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, nr 43-44, „Sobór Watykański II położył podwaliny pod nową relację między Kościołem a kulturą, czego bezpośrednio konsekwencje dotyczą także świata sztuki. Relacja ta ma się rozwijać pod znakiem przyjaźni otwartości i dialogu.” zob. Jan Paweł II, *List...* dz. cyt., nr 11.

⁴ „Specyficzną formą publicznego dyskursu, w którym udział bierze zwłaszcza młodzież jest muzyka. Dla młodego człowieka jest ona podstawowym sposobem wyrażania siebie, mówienia o tym, co ważne. Muzyka jest także jednym z kryteriów, według których można by się doszukiwać podziałów istniejących wśród młodzieży”. zob. A. Draguła, *Wiara w rytmie hip-hop*, „W Drodze” 2004, nr 1, s. 41.



Religia także może inspirować się pewnymi elementami kultury hip-hop. Należy zwrócić uwagę na fakt, iż język wiary niekiedy wspierany jest językiem użytku codziennego, co nierzadko ułatwia porozumiewanie się oraz pozwala pokonać pewnego rodzaju barierę komunikacyjną pomiędzy nadawcą, a odbiorcą.

Współistnienie przestrzeni wiary i hip-hopu obok siebie może do złudzenia przypominać niezwykle interesującą kwestię odwiecznego dylematu pogodzenia ze sobą sfery *sacrum i profanum*⁵. Bez wątpienia jest to zagadnienie nietuzinkowe, wzbudzające wciąż wiele emocji. Dzieje się tak, ponieważ towarzyszy mu pewnego rodzaju niepokój, który już od samego początku wkrada się weń i – prędzej czy później – może prowadzić do nieuniknionego poczucia dychotomii, do przeświadczenia, iż ma się do czynienia z dwiema kompletnie rozmiągającymi się płaszczyznami. A przecież wiara i hip-hop mogą wejść ze sobą w twórczy dialog. Nie należy pobłaźliwie przytakiwać powszechnym tendencjom uznającym kulturę hip-hopową za daleką od wartości chrześcijańskich tym bardziej, że Kościół potrzebuje tak samo osób duchownych, jak i młodych świeckich.

Bogna Świątkowska, okrzyknięta przez wielu aktywistów subkultury hip-hopowej matką chrzestną polskiej muzyki rap, zauważa, że „Hip-hop i jego estetyka są ostatnio coraz atrakcyjniejszym narzędziem dotarcia do młodego odbiorcy, dotarcia czasem z ideałami, a czasem z towarami. Raz jest to religia, dziesięć przykazań, a nawet sam papież, a raz jest to marka ciuchów czy napój orzeźwiający”⁶. Nietrudno zauważyć, iż tematyka jest rzeczywiście rozległa, zaś sam rap od zawsze komentował kulturowe procesy i społeczne przemiany.

Religia także może inspirować się pewnymi elementami kultury hip-hop. Należy zwrócić uwagę na fakt, iż język wiary niekiedy wspierany jest językiem użytku codziennego, co nierzadko ułatwia porozumiewanie się oraz pozwala pokonać pewnego rodzaju barierę komunikacyjną pomiędzy nadawcą, a odbiorcą. „Potrzeba dostosowania języka religijnego do dzisiejszych czasów w sposób szczególny uwidacznia się na katechezie, bo młodzi ludzie niemal alergicznie reagują na zawyły język teologiczny, zamknięty w niezrozumiałych formułach i niedzisiejszy”⁷. Jednak problem polega na czymś więcej, niż

⁵ Więcej na temat kategorii *sacrum i profanum* w muzyce oraz kryteriów muzyki „sakralnej” i „świeckiej” znajdziemy w: J. Waloszek, *Teologia muzyki*, Opole 1997, s. 237-253.

⁶ B. Świątkowska, *Oswojony bunt?: trzy pytania o polski hip-hop*, „Dialog” 2005, nr 3, s. 165.

⁷ M. Dalgiewicz, „Innym, nowym językiem chcę wielbić Cię...” *Hip-hop i katecheza – o możliwościach wyrażenia wiary w języku młodzieży*, „Katecheta” 2006, nr 2, s. 50.

zajmowanie się wyłącznie kwestiami językowymi. W istocie chodzi o znalezienie skutecznego sposobu dotarcia do trudnej rzeczywistości, z której wyrasta i w której realizuje się kultura hip-hopowa.

Warto poświęcić nieco więcej uwagi kwestii korelacji tychże „dwóch światów” – wiary i hip-hopu – istniejących obok siebie, często przenikających się nawzajem, chociażby ze względu na rosnącą szczególnie wśród młodych ludzi popularność rapu, a który niejednokrotnie jest bezpodstawnie oceniany negatywnie przez konserwatywne środowiska kościelne, podczas gdy wydawanie osądów – zwłaszcza w takich osobliwych przypadkach – powinno być rozpatrywane ze znajomością tematu. „Czym innym jest sprawność, dzięki której każdy człowiek staje się sprawcą swoich czynów, odpowiedzialnym za ich wartość moralną, czym innym zaś jest sprawność, dzięki której człowiek jest artystą – to znaczy umie działać odpowiednio do wymogów sztuki, stosując się wiernie do jej specyficznych reguł. Dlatego artysta umie wytwarzać przedmioty, ale to samo z siebie nic nam jeszcze nie mówi o jego charakterze moralnym”⁸.

Zjawisko uogólniania wszystkich artystów hip-hopowych, określania ich jednoznacznie jako złych, jest sporym uproszczeniem. Główną przyczyną niepowodzeń odnajdywania wspólnych płaszczyzn porozumienia są w pierwszej kolejności stereotypy. Według teorii Howarda Beckera, próby szufladkowania ludzi potęgują jedynie poczucie niezamierzonej identyfikacji osoby z daną etykietą, która rzekomo ma ją określać⁹. Dotyczy to zapewne ocen negatywnych, jak i pozytywnych. Istnieje zatem niebezpieczeństwo, że określanie jednych „białymi”, drugich „czarnymi”, prowadzić będzie jedynie do jeszcze głębszego podziału ludzi na lepszych i gorszych. Taki stan rzeczy nie zbliża ludzi – wręcz przeciwnie: oddala ich od siebie.

Hip-Hop w Kościele, Kościół w Hip-Hopie

W kręgach osób niezwiązanych w jakikolwiek sposób z subkulturą hip-hopową, już samo zrozumienie jej istoty może rodzić spore problemy. Wciąż jeszcze utrzymywane są stereotypy, iż rap jest muzyką młodych, zbuntowanych ludzi, którzy potrafią formułować wypowiedzi jedynie przy pomocy języka slangowego, bogato usłanego wulgaryzmem, zaś niezmierzone ilości palonej marihuany stają się sposobem na rozładowanie pokładów nienawiści żywionej do otaczającego ich świata¹⁰. Owszem, „gwiazdy polskiego hip hopu i ich fani palą marihuanę, w tekstach używają plugawych słów. Narkotyki

⁸ Zob. Jan Paweł II, *List...* dz. cyt., nr 2.

⁹ Mechanizm etykietowania Howarda Beckera został ciekawie przedstawiony w artykule Marcina Kuczkowskiego, dotyczącym pierwszej legalnie wydanej płyty z muzyką rap w Polsce przez zespół *Molesta*, zatytułowany „Skandal”. „Teoria ta pokazuje, w jaki sposób akty piętnowania dewiacji produkują dewiantów, funkcjonując niczym mechanizm samospełniającej się przepowiedni. Narzucana przez społeczeństwo etykieta dewianta, prowadzi do takiego uformowania obrazu jednostki i związanej z tym zmiany nastawienia otoczenia, które odcina ją od „normalnych” obywateli, uniemożliwiając normalne funkcjonowanie, a w dalszej konsekwencji zmusza do identyfikacji z negatywną etykietą, spychając na drogę dewiacji.” zob. M. Kuczkowski, *Przemoc w polskim hip-hopie, na przykładzie płyty „Skandal” zespołu Molesta*, „Przegląd socjologiczny” 2003, z. 1, s. 128.

IMPLIKACJE TEOLOGICZNE

i wulgaryzmy to jednak nie wszystko. Hip-hopowcy, podobnie jak duża część młodzieży, często zdradzają tęsknotę za tradycyjnymi wartościami rodzinnymi¹¹. Jednostronne teorie o świecie hip-hopu bywają bardzo często bezpodstawne i niesprawiedliwe. Wydaje się, że bardzo ważna jest tu kwestia podejścia Kościoła do ludzi młodych, podjęcia próby przedostania się przez zewnętrzną powłokę, tworzoną nierzadko w celach „obronnych” i dostrzeżenia tkwiącego w hip-hopowcach potencjału dobra¹². Ludzkie skłonności do oceniania przychodzą z dużą łatwością.

Z drugiej strony młodzież nie zna podstawowych zagadnień związanych z wiarą, jej poziom świadomości religijnej również pozostawia wiele do życzenia. Niezrozumienie troski Kościoła o życie osoby, może być odbierane jako ciągłe zagrożenie mu palcem i zakazywanie wszystkiego, co przyjemne, lub też jako zwykła nadopiekuńczość. Joseph Ratzinger mówił o tym w wywiadzie udzielonym Peterowi Seewaldowi: „Kościół musi podnosić palec, musi być dokuczliwy. Ale też musi być wyraźnie odczuwalne, że Kościół nie chce nikogo gnębić, lecz niepokoi się o dobro”¹³. Te negatywnie ukształtowane obrazy, będące często tworem własnej wyobraźni, czy to ludzi Kościoła, czy słuchaczy i wykonawców hip-hopu, nie wpływają korzystnie na rozwój dialogu między nimi. Kościół, ażeby lepiej zrozumieć fenomen hip-hopu, najpierw powinien poznać lepiej jego genezę, historię, rozwój, warunki, w których dojrzewał, by starać się zrozumieć jego obecną postać, by budować wspólny fundament porozumienia i owocnego dialogu.

Obecny stan wiedzy u znacznej większości osób spoza środowiska hip-hopowego ogranicza się jedynie do obrazu, jaki przedstawiany jest w mediach. Naprzemienne stosowanie pojęć „hip-hop” (ma szersze znaczenie) i „rap”, mieszanie ich, doprowadza do dezorientacji, traktowania ich synonimicznie, a w najlepszym wypadku, jeśli się je różni, powstają trudności ze wskazaniem, na czym miałyby polegać owe różnice. „Generalnie przyjmuje się, iż na kulturę hiphopową składają się cztery elementy: Graffiti, Breakdance, DJ'ing i MC'ing, z których te dwa ostatnie (plus często pomijany, a niezwykle istotny Beat Box) wspólnie składają się na Rap”¹⁴. Ze względu na ograniczenia objętościowe artykułu, został on poświęcony ostatniemu elementowi, jakim jest rap. Trzeba mieć więc na uwadze, że poruszona zostanie jedynie część, o wiele szerszej kultury hip-hop. Dopuszczalne jest przyjęte uogólnienie, polegające na stosowaniu nazwy „hip-hop” w odniesieniu do muzyki rap, czyli utworów melorecytowanych rytmicznie do akompa-

¹⁰ „Tęsknota za niezmiennymi wartościami, za odkryciem sensu otaczającego świata, a także pragnienie Absolutu, który by wypełnił wewnętrzną pustkę, są wpisane w młode pokolenie. Te poszukiwania można zauważyć w hip-hopowych tekstach poruszających często kwestię umiaru, współczucia, poświęcenia, czy wiary [...] Czymże jest wiara, jeśli nie pragnieniem Prawdy? Z hip-hopowych tekstów wprost wydobywa się wołanie o sens i tę niezmienną Prawdę.” zob. K. Pałys, *Po co Panu Bogu hip-hop?*, „W Drodze” 2006, nr 5, s. 56.

¹¹ A. Rozbicki, *Hip hop do sukcesu: dzieci blokowisk i wolnego rynku*, „Wprost” 2002, nr 43, s. 70.

¹² „Pod zewnętrzną otoczką, która jest wytworem tej kultury, znajdziemy wrażliwego i poszukującego człowieka”. K. Pałys, art. cyt., s. 56.

¹³ J. Ratzinger, *Sól ziemi. Chrześcijaństwo i Kościół katolicki na przełomie tysiącleci*, Kraków 1997, s. 167.

¹⁴ R. Miszczak (red.), *Beaty, rymy, życie – leksykon muzyki hip-hop*, Poznań 2005, s. 10.



Istnieją niepisane kanony wyrażenia, zachowań, stylu ubierania się, które są charakterystyczne dla muzyki rap. Jest to zjawisko tak bardzo powszechne dla osób mających styczność z tą muzyką, że staje się ono ich codziennością i formą wyrażania siebie.

niamentu ścieżek instrumentalno-dźwiękowych. Obok wielu stereotypów i uprzedzeń, dostrzegalne są również zjawiska pozytywne, kiedy o kulturze hip-hopowej rozmawia się w sposób otwarty, nie skazując go z góry na pogardliwe traktowanie. Należy jednak i tutaj zachować ostrożność, ponieważ zdarza się także, że głos w sprawie zabierają „znawcy teorii”, którzy nie mają istotnego w tej kulturze, praktycznego obycia, lub tacy, którzy opisują zjawisko hip-hopu, nie posiadając na ten temat podstawowej wiedzy. W przypadku, gdy potencjalny „specjalista”, który na przykładzie jednego przesłuchanego utworu, wybranego albumu, czy nawet kilku płyt próbuje formułować swoją wypowiedź, starając się nakreślić w ten sposób całościowy obraz muzyki rap, tak naprawdę zawęży horyzont rozciągającej się o wiele szerzej panoramy. Niezwykle trudnym zadaniem jest podjęcie się opisu rozwijającej się rzeczywistości kultury hip-hopowej, ponieważ nie sposób dotrzymać kroku ukazującym się w zawrotnym tempie, nowym produkcjom. Nie potrzeba rozległej wiedzy, ażeby posiadać wyrobione zdanie na dany temat, jednakże wątpliwa staje się w takim przypadku słuszność i miarodajność tak ukształtowanej opinii. Mimo że samo odczytanie nie rozwiązuje jeszcze w zupełności interesującego nas problemu współistnienia wiary i kultury hip-hopowej, nie powinno to stanowić przeszkody w budowaniu obustronnego porozumienia.

Problem tkwi głębiej, niż mogłoby się to wydawać. Nie dotyczy on wyłącznie kwestii różnic językowych, jakie uwidaczniają się między uczestnikami dialogu, choć te też są istotne. Warto więc na chwilę zatrzymać się przy nich. Należy zwrócić uwagę, że rażącym bywa sposób posługiwania się osób spoza środowiska hip-hopowego zwrotami, które zdradzają ich brak podstawowych informacji w omawianym zagadnieniu, jak np. „śpiewa”, zamiast „rapuje/rymuje”, „piosenka” zamiast „utwór/numer”. Istnieją niepisane kanony wyrażenia, zachowań, stylu ubierania się, które są charakterystyczne dla muzyki rap. Jest to zjawisko tak bardzo powszechne dla osób mających styczność z tą muzyką, że staje się ono ich codziennością i formą wyrażania siebie. „W hip-hopie, inaczej niż w innych równie popularnych współczesnych gatunkach muzycznych, zawsze znajdzie się grupa zaangażowana w tę kulturę, dbająca o zgodność gatunku z hip-hopowym kodeksem etycznym, w którym autentyczność i szczerść przekazu liczy się najbardziej”¹⁵.

¹⁵ B. Świątkowska, art. cyt., s. 165.

IMPLIKACJE TEOLOGICZNE

Istnieją niepisane kanony pewnych wyrażań charakterystycznych dla muzyki rap, wręcz swoisty kod, którego użyteczność jest na tyle powszechna dla osób mających z nią styczność, że stają się one ich codziennością¹⁶.

Człowiek w swej prostocie jest w rzeczywistości o wiele bardziej skomplikowany. Nie jest on ograniczony jedynie do stylu wypowiedzania się, lecz żeby go lepiej zrozumieć, należy zadać pytanie o meritum tego, co czyni go takim, jaki jest w danym momencie życia – o przyczynę tego, że znalazł się w miejscu, w którym aktualnie się znajduje¹⁷, o czynniki zewnętrzne warunkujące życie. W tym kontekście słusznym wydaje się wspomnieć o kryteriach oceny moralnej czynu ludzkiego, który wiele mówi o samym człowieku, a o którym pisał Jan Paweł II w swojej encyklice *Veritatis splendor*. Wskazał on, że istotne są zarówno intencje podmiotu, okoliczności oraz następstwa czynu, jednak decydującym elementem jest jego przedmiot¹⁸. Ażeby dokonać możliwie obiektywnej oceny kultury hip-hopowej¹⁹, potrzebne jest uwzględnienie czynników pozwalających spojrzeć na omawiane zagadnienie nieco szerzej. „Z faktu, iż muzyka hip-hopowa słuchana jest czasem przez osoby dopuszczające się różnych przestępstw (najczęściej zabronionego dziś posiadania marihuany) jeszcze nie wynika, iż kultura ta sprzyja przestępczości”²⁰. Muzyka rapowa wcale nie musi nieść ze sobą negatywnych emocji, a wręcz przeciwnie – może być prawdziwym źródłem pozytywnych wartości, zaś ogromny potencjał, jaki posiada, spożytkowany w prawidłowy sposób, jest w stanie przynieść wiele dobrego.

Konfrontacja tożsamości wiary i kultury

Geneza wyrosłej na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej kultury hip-hopowej przypada na połowę lat 70. Jej korzenie od samego początku nie nosiły znamienia nawoływania do przemocy oraz destrukcyjnych zachowań, lecz kultura ta służyła organizacji wspólnego spędzania czasu, przy kształtującej się właśnie, nowej formie muzyki. Pierwsze nagrania rapowe posiadały wydźwięk rozrywkowy z przeważającymi elementami tanecznymi. Dopiero z czasem zaczęto powoli wykorzystywać tę muzykę jako spo-

¹⁶ Obszernego opracowania tematu dokonał W. Moch, *Hip hop - kultura miasta: leksyka subkultury hip-hopowej w Polsce*, Bydgoszcz 2008.

¹⁷ Główne cechy subkultury młodzieżowej jak założenia ideologiczne, obyczajowość, kreowany wizerunek i aktywność twórcza, wymienione zostały w: P. Piotrkowski, *Subkultury młodzieżowe. Aspekty psychospołeczne*, Warszawa 2003, s. 10.

¹⁸ Por. Jan Paweł II, enc. *Veritatis splendor*, nr 71-78.

¹⁹ Robert Leszczyński w jednym ze swoich artykułów poświęcił uwagę snobizmowi i komercji obecnej w kulturze hip-hopowej. Autor wyraził swoją opinie, opierając się na występie amerykańskiego rapera *Jaya-Z*, który w 2008 r. na festiwalu rockowych w Glastonbury, wykonał utwór zespołu *Oasis* „Wonderfall”. Fakt ten spotkał się ze sporą dezaprobatą ze strony wykonawców i słuchaczy muzyki rockowej. Pomimo, że nie można odmówić w pewnym stopniu słuszności ciekawego spojrzenia na temat skomercjalizowania hip-hopu, taka ocena staje się pewnego rodzaju uogólnieniem, biorąc pod uwagę wyłącznie jednego wybranego artystę. por. R. Leszczyński, *Buraki hip-hopu*, „Wprost”, 2008, nr 28, s. 101-103.

²⁰ Zob. M. Bernasiewicz, *Czy hip-hopowców należy resocjalizować?* „Auxilium Sociale” 2005, nr 2, s. 151.



Z drugiej strony na obszarze kultury hip-hopowej istnieje zjawisko rapu chrześcijańskiego, który z pewnością znajduje swoich sprzymierzeńców, jednak na ile jego przekaz dociera do potencjalnych odbiorców, słuchających innych gatunków rapu, wykazujących się awersją do księży i wartości chrześcijańskich, nadal pozostaje kwestią otwartą.

sób walki Afroamerykanów z nierozstrzygniętą ówczesnie kwestią nierówności rasowej. Wśród poszerzających się kręgów odbiorców zaczęło dojrzewać przekonanie, iż agresja jest jedyną słuszną odpowiedzią na stosowaną wobec nich agresję. Młodym ludziom potrzeba alternatywy, która pozwoliłaby odnaleźć im własne miejsce w świecie²¹. Często brak dobrego wzoru prowadzi ich do impasu: dokonują wyborów dyktowanych chęcią zaimponowania grupie, lecz wbrew własnemu sumieniu. „Jeśli młodzieży oddalonej od Kościoła w porę nie zaproponuje się alternatywy, to może się zdarzyć, że nasze duszpasterskie działania będą wkrótce polegały na «nawracaniu nawróconych»²².

Z drugiej strony na obszarze kultury hip-hopowej istnieje zjawisko rapu chrześcijańskiego, który z pewnością znajduje swoich sprzymierzeńców, jednak na ile jego przekaz dociera do potencjalnych odbiorców, słuchających innych gatunków rapu, wykazujących się awersją do księży i wartości chrześcijańskich, nadal pozostaje kwestią otwartą. Z pewnością etykieta „rapu chrześcijańskiego” przyciągnie wielu zainteresowanych, tym samym nie należy zapominać o jej zadeklarowanych przeciwnikach²³. Obok rozległych nurtów muzyki rap, wyróżnić należy także różne typy odbiorców. Hip-hop jest zjawiskiem o wiele szerszym, niż – będący jedną z licznych gałęzi – rap chrześcijański, zaś utożsamianie całej kultury wyłącznie z tym kierunkiem, redukuje obraz całości²⁴.

²¹ „Wielość koncepcji dobrego życia, pluralizm stylów życia, konkurujące ze sobą a zarazem wzajemnie wykluczające się teleologie, sprawiają, że młody człowiek w fazie definiowania swojej tożsamości przeżywa silny konflikt dotyczący słuszności swoich poczynań.” zob. M. Bernasiewicz, art. cyt., s. 153.

²² zob. K. Pałys, art. cyt., s. 56.

²³ „Młodzi ludzie, którzy chcą wyrażać swoją wiarę, duchowe tęsknoty, opisywać świat, w którym przyszło im żyć, używają do tego muzyki, wśród której wzrastają. I choć w ostatnim czasie w środowiskach chrześcijańskich powstało trochę katolickich czy protestanckich zespołów muzycznych pragnących za pomocą rymu otwarcie mówić o Ewangelii, to nie można powiedzieć, by były one reprezentatywne dla środowiska młodych [...]. Sam zaś mam wątpliwości, czy opisując kulturę hip-hopu w duchu podziału na „chrześcijańską” i „niechrześcijańską”, nie zawężamy przypadkiem zagadnienia”. zob. tamże, s.55.

²⁴ Leksykon muzyki hip-hop, powstały pod okiem wielu znawców tematu, obok rapu chrześcijańskiego, wymienia ponad trzydzieści różnych stylów, występujących w muzyce rap. zob. R. Miszczak (red.), *Be-*

IMPLIKACJE TEOLOGICZNE

Nadawcy i odbiorcy hip-hopu w czasach współczesnych, gdzie niewyobrażalne tempo pracy i panujący konsumpcjonizm nadaje rytm życiu, coraz rzadziej zwracają uwagę na kwestie wiary, które nie tyle stały się nieatrakcyjne, co wręcz uporczywie dla wielu z nich. Wydaje się, że waga zagadnień egzystencjalnych znacznie przerasta lekkość preferowanego obecnie trybu życia. W takiej sytuacji, żeby zdobyć uznanie środowisk nie wystarczy żyć według ogólnie przyjętych norm. „Część młodzieży nie mogąc z różnych względów partycypować w „społeczeństwie dobrobytu”, konsumpcji, do której zachęca wszechogarniająca reklama i ciągle zmieniająca się koniunktura różnych mód, sięga po nieakceptowane przez główny nurt społeczny sposoby osiągania społecznego szacunku oraz przyjemności”²⁵.

Należy pozostać ostrożnym w przypadku, gdy za pomocą rapu próbuje się tworzyć z wiary pewnego rodzaju modę, ponieważ to, w co człowiek wierzy, nie powinno stawać się kwestią jedynie krótkotrwałego trendu, lecz świadomego przeżywania. To samo dotyczy sytuacji odwrotnej, kiedy ludzie żyjący wiarą, związani z Kościołem, swoim stylem i zachowaniem propagują elementy kultury hip-hopowej. Wynikiem szybkiego wzrostu popularności muzyki rap stało się krótkotrwałe zainteresowanie potencjalnych odbiorców tym środkiem wyrazu, co w ostateczności doprowadziło do późniejszych zjawisk apostazji hip-hopowych. „Hip-hop przestał już oddziaływać tak, jak to jeszcze miało miejsce kilka lat temu. Młodzi odwracają się od hip-hopu plecami”²⁶.

Niektórym raperom często jawi się przed oczami negatywny obraz Kościoła, eufemistycznie mówiąc: odpychający, niemający wiele do zaoferowania, a w konsekwencji tak jest on ukazywany w utworach hip-hopowych. Prawdopodobnie jest to wynik utrwalonej wizji, będącej wynikiem złych doświadczeń, czy negatywnych obrazów ukształtowanych przez media i otoczenie, nie mających w rzeczywistości nic wspólnego z realiami wiary. W przypadku, gdy chęć poznania prawdy zastępują wyobrażenia o niej, tworzy się krzywdzący stereotyp, co w wielu przypadkach wpływa negatywnie na praktykę wiary. Uświadamianie osób na temat ustanowienia Kościoła przez Chrystusa oraz roli, jaką odgrywa w przestrzeni duchowej, pozwoliłoby na lepsze zrozumienie jak wiele się traci w przypadku zaniedbań religijnych. Wzrost stanu wiedzy w ostateczności egzekwowałaby poprawę praktyki duchowej. I odwrotnie – uczestniczenie w doświadczeniu wiary wpłynęłoby na poprawę stanu świadomości wierzących.

Ogromne znaczenie ma sposób wykonywanych utworów, stylistyka, ale również sam autor, jego wizerunek, jaki kształtuje o sobie samym. I tak twórca, który nie mieści się w kanonie wulgarności, hedonistycznego stylu życia, który nie hołduje dzisiejszym populistycznym postulatam rapowym, staje się swoistego rodzaju „heretykiem”, na którego – pozostając przy terminologii kościelnej – została nałożona „ekskomunika” przez część środowiska. Wiąże się to poniekąd z mentalnością *fast-fo-*

aty, rymy, życie - leksykon muzyki hip-hop, Poznań 2005, s.513-532.

²⁵ Tamże, s. 152.

²⁶ Latkowski S. *Oswojony bunt? Trzy pytania o polski hip-hop*, „Dialog” 2005, nr 3, s. 165.

odową, panującą w niektórych kręgach, polegającą na zaspokojeniu potrzeby, możliwie jak najtańszym i jak najszybszym sposobem, w myśl zasady – maksimum korzyści, minimum wysiłku. „Zauważmy, że wyższe wykształcenie i znajomość języków obcych jako podstawowe instrumentarium służące realizacji atrakcyjnych celów staje się dla wielu młodych ludzi na tyle odległe i odroczone w czasie, iż koniecznym wydaje się dostarczanie sobie przez młodzież bieżących gratyfikacji – często najprostszych i szkodliwych”²⁷. Ortodoksyjni hip-hopowcy traktowani są przez grupy kościelnych radykalistów jak obiekty potrzebujące nawrócenia, prawdziwej *metanoia*²⁸, jednak nie można nazwać Ewangelizacją wszelkich prób niwelowania własnych niedoskonałości, na rzecz uwypuklania wad innych.²⁹

Nawracanie Hip-Hopu a nawarcanie Kościoła

Należy zwrócić uwagę, że istnieją artyści hip-hopowi, którzy – jeśli nie w całości swej twórczości, to chociaż częściowo – w wybranych utworach – nawiązują do pozytywnych wartości³⁰. Ze względu na różnorodność nurtów występujących w muzyce rap niemożliwe jest uzyskanie jednolitego obrazu tej twórczości. Dodatkowo, utożsamiająca się z nią młodzież, często tworzy wokół siebie warstwę ochronną w postaci pozornych masek. Chcą być akceptowani przez większość grupy. Choć słuchają utworów, mających negatywny wpływ na odbiorcę, to tak naprawdę często pragną żyć dobrze. Na drugim biegunie wychowawcy głośnią się nad różnymi formami okiełznania młodzieży. „Formalna edukacja ma charakter dyscyplinujący i normalizujący – stanowi próbę definiowania i ograniczania tożsamości młodzieży. Wyznacza dozwolone sposoby bycia młodzieżą”³¹.

²⁷ M. Bernasiewicz, art. cyt., s. 152.

²⁸ „Życie chrześcijańskie wymaga przemiany umysłu i ducha i jakiejś *metanoia*, czyli głębokiego nawrócenia, o czym zresztą księża za mało mówią, a jeżeli już mówią, to nawrócenie ujmują w płaszczyźnie praktyk prywatnych lub dosyć niezadowalającej, kazuistyki moralizatorskiej. Nie można być na serio chrześcijaninem, jeżeli się nie wchodzi na drogę tej ewangelicznej *metanoia*, w płaszczyźnie samych zasad życia, w płaszczyźnie pewnej jakości istnienia, pewnego „pogłębienia w egzystencji”, według powiedzenia Kierkegaarda. Chodzi o to, żeby umrzeć dla człowieka cielesnego, jakim jesteśmy według świata, a narodzić się dla pewnego sensu życia i świata według Boga”. zob. Y. M. Congar, *Znaczenie ubóstwa chrześcijańskiego w ramach cywilizacji dobrobytu*, „Concilium” 1966-67, nr 1-10, s. 194.

²⁹ „Ewangelizacja zakłada także szczery dialog, który zmierza do zrozumienia racji i uczuć innych. Do serca człowieka nie można bowiem dotrzeć inaczej, jak tylko w postawie bezinteresowności, miłości i dialogu, tak aby głoszone słowo było nie tylko wypowiedane, ale znajdowało też właściwy oddźwięk w sercach słuchaczy. W związku z tym trzeba mieć na uwadze oczekiwania i cierpienia, konkretne sytuacje tych, do których się zwracamy. Ponadto właśnie przez dialog ludzie dobrej woli łatwiej otwierają swoje serca i szczerze mówią o swoich doświadczeniach duchowych i religijnych. Takie wzajemne dzielenie się, typowe dla prawdziwej przyjaźni, jest cenną sposobnością do dawania świadectwa i głoszenia chrześcijańskiego orędzia.” zob. Kongregacja Nauki Wiary, *Nota doktrynalna na temat pewnych aspektów ewangelizacji*, Rzym 2007, nr 8.

³⁰ „O.S.T.R., Vienio, Pele, Sokół, Gural, Dizkret, Fisz czy Łona, nie szczędzą natomiast krytyki swojemu środowisku i dostrzegają elementy destrukcyjne w świecie, który ich otacza. Wielu z nich nie boi się uprawiać ambitnej publicystyki, rzucać wyzwania światu mediów i reklamy czy w sposób nienachalny, bez nadęcia, przemycać dydaktyczne treści”. zob. K. Pałys, art. cyt., s. 58.

³¹ Z. Melosik, *Rap, walka o znaczenia i pedagogika*, „Kultura współczesna” 1996, nr 1-2, s. 136.

IMPLIKACJE TEOLOGICZNE

W ludziach młodych uwidacznia się potrzeba autorytetu, kogoś, kto pomoże wędrować przez życie, z drugiej strony coraz silniejsze jest poczucie autonomii. „Brak możliwości i umiejętności odpowiedzialności na pytanie, kim być, do czego dążyć, na kogo ‘liczyć’, komu zaufać, do kogo zwrócić się o radę (problem charakterystyczny dla zatowizowanego i zindywidualizowanego świata późnej nowoczesności), prowadzi do nieznośnego stanu dezorientacji i dezorganizacji, poczucia bezsensu i niemożności rozwiązania swoich egzystencjalnych problemów, poczucia winy i beznadziei, czyli *suma summarum* ucieczki w stany nieświadomości z wykorzystaniem środków psychoaktywnych, utraty szacunku do tego, co społeczne, unikania społecznych zobowiązań i wyrugowania wszelkich powinności, które nie znajdują już żadnego społecznego uzasadnienia”³².

W historii hip-hopu istnieją również nieliczni artyści mówiący otwarcie o swoim nawróceniu. Jednym z nich jest amerykański raper DMX, w którego burzliwym życiu, balansowaniu między sferą tego co święte i nieświęte, nastąpiła głęboka przemiana. Wpłynęła ona na to, że w jego twórczości wiele miejsca zajmuje także Bóg i zagadnienia związane ze sferą duchową. Jeśli chodzi o polski grunt, należy wymienić najbardziej reprezentatywnego twórcę gatunku – Tau³³ – który wyróżnia się nieprzeciętnymi umiejętnościami, jak również otwartością w mówieniu o doświadczeniu Boga, a który jest doceniany przez wielu sympatyków muzyki rapowej, zarówno z tzw. „głównego nurtu” jak i „podziemia”. Sama kwestia nawrócenia się rapera może spotkać się z niezrozumieniem, z jednej strony jawiąc się jako pewien rodzaj fanatyzmu – zwłaszcza osobom, które nie chcą mieć z przestrzenią wiary zbyt wiele wspólnego – z drugiej, wystarczająco przekonującym zdaje się życiowe doświadczenie oraz fakt zaprezentowanego przez artystę talentu i umiejętności.

Pomimo takich pojedynczych przykładów, hip-hop w wielu przypadkach potrzebuje głębokiej przemiany, co wiąże się nie tylko z gotowością Kościoła do nawracania, lecz także niewymuszoną chęcią ze strony zwolenników rapu do przyjęcia nawrócenia.³⁴ „Warto się zastanowić, czy nasze duszpasterstwa byłyby w stanie przyjąć osoby, które swoim sposobem bycia, kontestującym zachowaniem mogłyby burzyć spokojny i bezpieczny nastrój młodzieżowej wspólnoty? Czy osoba niemieszcząca się w danym modelu, z założenia sprzeciwiająca się „powszechnemu ulizaniu”, pełna na dodatek młodzieńczego buntu wobec instytucji, z którą kojarzy jej się Kościół, mogłaby tam odnaleźć swoje miejsce”³⁵. Chrystus nie stronił od grzeszników, a wręcz przeciwnie, przebywał

³² M. Bernasiewicz, art. cyt., s. 152.

³³ W przypadku polskiego hip-hopu, najbardziej reprezentatywnymi wykonawcami są *Tau*, który przed nawróceniem znany był pod pseudonimem *Medium*, a także bydgoski raper *Bisz*. Wcześniej tematykę duchową podejmowali także nie prowadzące już działalności zespoły *Grammatik*, *MorW.A.*, *Paktofonika*, *W.W.O.* ale także pojedynczy raperzy, którzy nadal są aktywni, jak np. *Lona*, *O.S.T.R.*, *Sokół*. Oczywiście owa lista nie została wyczerpana.

³⁴ „Kościół surowo zabrania zmuszania kogoś do przyjęcia wiary, bądź też doprowadzania lub zwabiania go do niej niegodziwymi sposobami, tak jak gorliwie broni też prawa do tego, aby nikt nie był od wiary odwodzony niesprawiedliwym prześladowaniem.” zob. Sobór Watykański II, *Dekr. Ad gentes*, nr 13.

³⁵ K. Pałys, art. cyt., s. 59.

z nimi, nie obawiając się, że zostanie skażony nieczystością³⁶. Kościół kierowany Jego przykładem, powinien wyjść naprzeciw potrzebie ewangelizacji, nie pozostając jedynie na poziomie dywagacji, ale wkraczając w rzeczywistość ewangelizowanych. „Jest rzeczą nieodzowną, by być blisko nowych form ubóstwa i kruchości, w których jesteśmy wezwani do rozpoznania cierpiącego Chrystusa, chociaż to na pozór nie przynosi nam żadnych namacalnych i natychmiastowych korzyści: bezdomni, narkomani, uchodźcy, ludy tubylcze, coraz bardziej samotne i opuszczone osoby w podeszłym wieku itd.”³⁷.

W obopólnych pretensjach o brak zrozumienia zauważalny jest pewnego rodzaju schemat, w którym człowiek nie dostrzega własnych wad, zaś koncentruje się na szukaniu winy we wszystkich, poza sobą samym. Z różną częstotliwością i natężeniem następuje rozwój dialogu międzydyscyplinowego i choć tempo, w którym się on dokonuje, nie jest zawrotne, to jednak przymuszanie do rozmowy, może przynieść odwrotne skutki. W przypadku braku chęci wyjścia z inicjatywą wyciągnięcia pomocnej dłoni przez którąkolwiek ze stron powoduje, że dialog na starcie zdany jest na niepowodzenie. „Wciąż za mało ukazuje się przestrzeń wolności, którą chrześcijaństwo z sobą niesie, że bez tych małych, uciemionych, bezrobotnych, zepchniętych na margines, Kościół gubi swoją tożsamość, jest niepełny, chromy. Dla tych dorastających dzieciaków, których świat to często szarość blokowisk i podwórkowe ławki, środowisko pobliskiej parafii, poza nielicznymi wyjątkami, nie jest miejscem, z którym chcą się identyfikować”³⁸.

Nie sposób jednak nie zauważyć pozytywnych wydarzeń, które mają swoje miejsce w historii, a które niosą ze sobą pewną nadzieję. Pytanie o chęć dialogu jest tak naprawdę pytaniem o własną otwartość na poszukiwanie prawdy, ze świadomością, że ciągle jeszcze jest sporo do zrobienia. „Prawdy zaś należy szukać w sposób odpowiadający godności osoby ludzkiej i jej społecznej naturze, mianowicie przez wolne dociekania, przez nauczanie i wychowanie, wymianę myśli i dialog, przez co jedni drugim przedkładają prawdę, którą znaleźli albo sądzą, że znaleźli, aby pomagać sobie nawzajem w jej zgłębianiu”³⁹. Nawet jeśli efekty porozumienia w pierwszej chwili nie będą w ogóle zauważalne, warto próbować, tym bardziej, kiedy każda ze stron niesie w sobie szczerą chęć budowania wspólnych mostów porozumienia. Jedyne czego trzeba, to umiarkowanie i cierpliwość oraz walka z własnymi uprzedzeniami, by być w stanie gotowości do podjęcia rozmowy jak człowiek z człowiekiem, jak równy z równym.

Niepokojący jest sam fakt występowania czynników świadczących o aktualnym stanie obustronnej niewiedzy na własny temat, a także wzajemne uprzedzenia panujące

³⁶ „Zgorszenie świętością Chrystusa polegało [...] na tym, że ani ogień nie spadał na niegodziwych, ani gorliwcom nie wolno było wrywać rozrastającego się kąkol. Przeciwnie, ta świętość przejawiała się w kontaktach z grzesznikami, którymi Jezus się otaczał tak dalece, że Jego uczyniono „grzechem” i że poniósł przekleństwo prawa w wyroku śmierci, że podzieli wspólny los ze zbrodniarzami”. zob. J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1994, s. 338.

³⁷ Franciszek, adh. *Evangelii Gaudium*, nr. 209.

³⁸ K. Pałys, art. cyt., s. 59.

³⁹ Sobór Watykański II, *Dekl. Dignitatis humanae*, nr 3.

IMPLIKACJE TEOLOGICZNE

w danym środowisku. Istotnym wydaje się wskazanie na moralną naukę Kościoła o niepokonalnej niewiedzy, którą przypomniał Ojciec Święty – Jan Paweł II. Zdobywanie pełnego stopnia samoświadomości prowadzi człowieka do głębszego zrozumienia procesów, w których uczestniczy. Niewykluczone, że byłby on zdolny cieszyć się i żyć również bez takiej wiedzy, jednakże pomaga ona w odkrywaniu prawdy o samym sobie, jednocześnie pozwalając na życie w pełni. Dopiero w momencie, gdy człowiek w zupełności wie, czego się podejmuje, może mówić o sobie, że jest prawdziwie wolną osobą⁴⁰. W przeciwnym razie wszystko, co robi, będzie jedynie wyuczonym schematem, powielanym z dnia na dzień. Ojciec Święty wskazuje, że każdy człowiek jest usposobiony do rozpoznania w sobie prawdy, choć nie każdy korzysta z tej możliwości, jaką daje sumienie. Zdarza się także, że jest ono nieprawidłowo kształtowane. Misja Kościoła – między innymi – polega również na pielęgnowaniu ludzkich sumień, wskazywaniu właściwego kierunku, wyciąganiu pomocnej dłoni w stronę najbardziej potrzebujących. Dbanie Kościoła o człowieka powinna poprzedzić krytyczna obserwacja przede wszystkim własnego wnętrza⁴¹. Wykładnią jest tutaj weryfikacja nauczania o możliwości błędzenia przez sumienie na skutek niepokonalnej niewiedzy, o czym mówi sam Kościół⁴².

Ta niewiedza nie wydaje się być niepokonalną, gdy dostrzeżę się realną możliwość nawiązania dialogu środowiska kościelnego ze środowiskiem hip-hopowym. Niestety Kościół nie wykazuje się zbyt dużą chęcią i otwartością towarzyszenia współczesnej kulturze hip-hopowej, która narodziła się wśród ubogich, proletariackich warstwach społecznych. „Rap, wraz z graffiti i breakdance’em, jest elementem subkultury nazwanej hip-hop, powstałej w połowie lat 70. w najuboższych czarnych dzielnicach Nowego Jorku. Wszystko zaczęło się w tzw. *projects*, czyli w osiedlach budynków komunalnych zamieszkiwanych przez kolorową biedotę (osiedlach do złudzenia przypominających polskie budownictwo mieszkaniowe – tzw. bloki), od potańcówek na świeżym powietrzu urządzanych przez młode pokolenie dj-ów”⁴³.

⁴⁰ „Należy zauważyć, że jeśli chrześcijanin niekatolik, powodowany nakazem sumienia i przekonany o prawdzie wiary katolickiej, prosi o włączenie go w pełną komunie Kościoła katolickiego, należy to uszanować jako dzieło Ducha Świętego oraz jako wyraz wolności sumienia i wyznania. W takim przypadku nie można mówić o prozelityzmie w negatywnym znaczeniu, jakie przypisuje się temu słowu.” zob. Kongregacja Nauki Wiary, *Nota doktrynalna na temat pewnych aspektów ewangelizacji*, Rzym 2007, nr 12. por. także przypis.

⁴¹ Odnosi się to w dużej mierze do kontekstu nowej ewangelizacji, o którym mówi fragment *Lineamenta*, wskazując, iż „używa się tego pojęcia na oznaczenie dążenia do odnowy, którą ma przejść Kościół, aby mógł sprostać wyzwaniom, które dzisiejszy kontekst społeczny i kulturowy stawia przed wiarą chrześcijańską, jej głoszeniem i świadčeniem o niej, w konsekwencji poważnych przemian, które mają dziś miejsce. Odpowiedzią Kościoła na te wyzwania nie jest rezygnacja, zamknięcie się w sobie, lecz zapoczątkowanie operacji ożywienia własnego ciała, poprzez postawienie w centrum postaci Jezusa Chrystusa, spotkanie z Nim, który daje Ducha Świętego i siły do głoszenia, zwiastowania Ewangelii na nowe sposoby, zdolne przemówić do współczesnych kultur.” zob. Synod biskupów. XIII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne, *Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej. Lineamenta*, Watykan 2011, nr 5.

⁴² Por. Jan Paweł II, enc. *Veritatis splendor*, nr 62-64.

⁴³ B. Świątkowska, *Rap, dance & techno – Encyklopedia Muzyki Popularnej*, Poznań 1997, s. 5.

Rzeczywistość Kościoła realizuje się w sieci żywych relacji ludzkich o różnym stopniu zaangażowania religijnego, pomiędzy osobami duchownymi, świeckimi, a także tymi, którzy – świadomie, lub nie – żyją poza nią. Warto przy tym odwołać się do „Wprowadzenia w chrześcijaństwo” kardynała Josepha Ratzingera, gdzie ukazany został bardzo interesujący obraz kilku poziomów uzdolnień życia duchowego w społeczeństwie, a który wiele wyjaśnia. Według niego, oprócz zdobywanej wiedzy, potrzebnej do życia w prawdzie, otrzymujemy wewnętrzne uzdolnienie, talent, który należy pielęgnować i rozwijać⁴⁴. „Jak w dziedzinie muzyki rozróżniamy twórców, odbiorców i wreszcie całym niemuzycznym ludźmi, podobnie się rzecz ma i w religii. Tu również spotyka się religijnie „uzdolnionych” i „nieuzdolnionych”; tu także nieliczni są ci, dla których, dzięki żywej świadomości świata religijnego, możliwe jest bezpośrednie religijne doświadczenie, niejako twórczość religijna⁴⁵”. Okazuje się zatem, że nie wystarcza jedynie teoretyczna wiedza, ale w przypadku osób odpowiedzialnych za „tworzenie” muzyki potrzebne jest również specjalne uzdolnienie, czy inaczej mówiąc, talent do kształtowania rzeczywistości muzycznej. Obecnie zacierają się wszelkie granice zdrowego rozsądku, czyniąc normy z niedopuszczalnych jak dotąd zachowań, zaś obowiązujące normy coraz częściej stają się niedopuszczalne. Tym bardziej potrzeba nowej refleksji zmierzającej do odważnej apologii prawdziwej sztuki, która wydaje się marginalizowana. Zasługuje ona na docenienie wartości, jakie ze sobą wnosi⁴⁶.

Dynamizm wiary a dynamizm kultury

Podobnie jak w wielu innych przypadkach, rap – jako echo kultury zachodniej – wybrzmiał w Polsce z niemalże piętnastoletnim opóźnieniem. Został on przeszczepiony na teren Polski bez odpowiedniej dbałości o zakorzenienie, stąd przez długi czas był czymś szczególnie niezrozumiałym i w wielu aspektach wciąż tak jeszcze pozostaje. Początkowo drwiono z tego gatunku muzycznego, twierdząc, że jest on jedynie kolejną próbą nieudolnego naśladowania obcej kultury, bez wewnętrznej potrzeby jej lepszego poznania⁴⁷. „Kiedy rap zaczynał zdobywać coraz większą popularność, wpływać na inne gatunki muzyczne, nie tylko na brzmienie pop, ale także na jazz, czyli na przełomie lat 70. i 80., Polska znajdowała się na zupełnie innej planecie. Nasza rzeczywistość – cenzura

⁴⁴ Por. Mt 25, 14-30.

⁴⁵ J. Ratzinger, *Wprowadzenie...* dz. cyt., s. 83. zob. także Jan Paweł II, *List...* dz. cyt., nr 4. „Odrębne powołanie każdego artysty określa pole jego służby, a zarazem wskazuje zadania, które go czekają, ciężką pracę, do której musi być przygotowany, i wreszcie odpowiedzialność, którą winien podjąć.”

⁴⁶ „Społeczeństwo potrzebuje bowiem artystów, podobnie jak potrzebuje naukowców i techników, pracowników fizycznych i umysłowych, świadków wiary, nauczycieli, ojców i matek, którzy zabezpieczają wzrastanie człowieka i rozwój społeczeństwa poprzez ową wzniosłą formę sztuki, jaką jest „sztuka wychowania”. zob. Jan Paweł II, *List...* dz. cyt., nr 4.

⁴⁷ „O pierwszych polskich hiphopowcach mówiono złośliwie, że są polskimi Murzynami, bo ta kultura narodziła się w czarnych gettach Ameryki. W Polsce hip hop rozkwitł w wielkich osiedlach i przyciągnął zarówno młodzież z biednych rodzin robotniczych, jak i dzieci z rodzin inteligenckich”. zob. A. Rozbicki, *Hip hop do sukcesu: dzieci blokowisk i wolnego rynku*, „Wprost” 2002, nr 43, s. 68.

w radiu, brak dopływu muzyki zagranicznej, brak swobodnego obiegu płyt wykonawców zagranicznych, tamowały dostęp do nowego gatunku muzycznego”⁴⁸. Wydaje się jednak, że jest to typowe zjawisko odkładania nieuniknionego w czasie, zwłaszcza gdy rozmowa dotyczy nieznanych do tej pory zagadnień, próba zdystansowania się do nowych problemów, stając na bezpiecznym stanowisku obserwatora, który początkowo śledzi rozwój wydarzeń, zamiast skonfrontować się z rzeczywistością.

Jeszcze w połowie lat 90. XX w., za czasów pontyfikatu Jana Pawła II, muzyka ta nosiła piętno wykluczonej, podziemnej, niszowej, by po upływie około dekady mogła się zaprezentować przed Ojcem Świętym w Watykanie. Od tamtego momentu upłynęła niemalże druga dekada, a czasy i okoliczności zmieniły się zupełnie. Ciągłe rozwijające się zjawisko kultury hip-hopowej zasługuje na poświęcenie zagadnieniu znacznie większej, niż dotychczas uwagi, tym bardziej, iż na terenie Polski, za chwilę będzie obchodzić swoje dwudziestolecie. Słusznym wydaje się zastanowienie raz jeszcze, w jaki sposób Kościół powinien docierać do miejsc, gdzie na co dzień rozwija się hip-hop i żyjący nim ludzie. Pozytywny wydzźwięk z pewnością przyniosły drukowane na łamach „Tygodnika Powszechnego”⁴⁹ kilka lat temu artykuły, inspirowane ukazaniem się przekładu Ewangelii pisanej slangiem młodzieżowym. Przekład został zatytułowany „Dobra czytanka według świętego zioooma Janka”.

Dla wielu osób, nie związanych w żaden sposób ze środowiskiem subkultury hip-hopowej, taki zabieg w pierwszym odczuciu jest niezrozumiały. Może dziwić jego rażący styl wypowiedzi. „Dla językoznawcy Pismo Święte jest przede wszystkim wzorcem językowym, pomnikiem danego języka, jego wysokiego stylu, który zdolny jest wyrażać sakralność czy świętość. Dla teologa katolickiego Biblia jest księgą wiary Kościoła, tzn. jest słowem Bożym przekazanym wspólnocie wierzących, a które może być interpretowane jedynie w żywej tradycji całego Kościoła”⁵⁰. W przypadku „Dobrej czytanki”, której między innymi dotyczyła dyskusja, zrozumiąle wydają się obawy co do nieumiejętnego wykorzystania zarówno Pisma Świętego, jak i muzyki rap. Z jednej strony zabieg transwersji Pisma Świętego na język młodzieżowy, błędnie odbierany jest jako akt ośmieszania powagi Biblii, z drugiej strony również hip-hop wykorzystany został w sposób komiczny do uczynienia wiary bardziej dostępną, jako pewnego rodzaju modę.

Stopień różnorodności Ksiąg Świętych uniemożliwia opracowanie w jednolity sposób zagadnienia, ograniczając się jedynie do ram artykułu. Ranga i powaga ksiąg natchnionych wymaga jednak, aby inicjatywy te były dokonywane na poziomie spełniającym wymogi teologiczne, translacyjne oraz stylistyczne, to znaczy fragmenty Pisma Świętego, które są pisane językiem potocznym, w których występują kolokwializmy, powinny być zachowane właśnie w wierny sposób, bez zbędnej manipulacji tekstem, czy

⁴⁸ B. Świątkowska, *Rap, dance & techno - Encyklopedia Muzyki Popularnej*, Poznań 1997, s. 6.

⁴⁹ Dokładny spis przydatnych artykułów zob. przypisy A. Draguła, *Czy hip-hop radzi sobie z Biblią? w: Polszczyzna biblijna - między tradycją a współczesnością*, S. Koziara (red.), Tarnów 2009, s. 193-202.

⁵⁰ Tenże, *Czy hip-hop radzi sobie z Biblią? Teolingwistyczne problemy przekładów subkulturowych*, w: S. Koziara (red.), *Polszczyzna biblijna. Między tradycją a współczesnością*, Tarnów 2009, t. I, s. 193.



Ciągle rozwijające się zjawisko kultury hip-hopowej zasługuje na poświęcenie zagadnieniu znacznie większej, niż dotychczas uwagi, tym bardziej, iż na terenie Polski, za chwilę będzie obchodzić swoje dwudziestolecie. Słusznym wydaje się zastanowienie raz jeszcze, w jaki sposób Kościół powinien docierać do miejsc, gdzie na co dzień rozwija się hip-hop i żyjący nim ludzie.

ich stylizacji na bardziej podniosłe. Zwolennicy dokonywania tłumaczeń z pism oryginalnych powinni zatem pozostać konsekwentni w swoim postanowieniu. Nawet kiedy pierwotny język Biblii wydaje się momentami niezbyt patetyczny, nie należy rościć sobie prawa do zmiany Słowa Bożego na bardziej przystępne.

Tak jak niemożliwe jest eksperckie wypowiedzenie się na temat hip-hopu przez osoby niekompetentne, tak samo kwestię tłumaczenia Świętych Ksiąg należy zostawić biblistom. Ortodoksyjni hip-hopowcy potraktowali przekład „Dobrej czytanki” Trooskafki i Garfielda jako próbę nieudanego żartu, gdyż – pomimo szczerych intencji autorek – wyczuwalna stała się nieudolność tłumaczenia. Pomimo tego iż powstaniu młodzieżowego przekładu Ewangelii przyświecały szczytne zamiary, w rzeczywistości okazały się one niewystarczające do osiągnięcia upragnionego efektu. Ksiądz Draguła w jednym ze swoich artykułów słusznie wskazuje, że sednem jest tutaj odnalezienie *continuum* między Pismem Świętym i życiem w czasach współczesnych⁵¹. Należy jednak zaznaczyć, że owo *continuum*, nie powinno odbywać się kosztem redukcji treści Biblijnych, czy tworzenia własnych.

Ciekawym ewenementem na skalę ogólnopolską jest rapujący ksiądz Jakub Bartczak. Chociaż jego umiejętności są określane przez środowisko rapowe i przez niego samego jako przeciętne, tak naprawdę pochodzący z Wrocławia wikariusz jednocześnie pozostaje bardzo przekonujący w tym co robi – wypełnia posługę księdza i jest raperem⁵². Takie osoby mogą przyczyniać się do zbliżania hip-hopu i Kościoła, ponieważ naj-

⁵¹ Por. A. Draguła *Czy...* art. cyt., s. 195.

⁵² „Prawdziwość to w hip-hopie podstawa. Ale ja akurat jestem radykalnie prawdziwy w tym, co robię. Każdy, kto się zna na hip-hopie, zobaczy w moich kawałkach tę prawdziwość. A jednocześnie jeśli chodzi o nawijkę osiągnąłem pewien poziom, choć przyznam, że nie jestem, że nie chcę być, jakimś mega-mistrzem. Mógłbym być lepszy, co wymagałoby ode mnie więcej czasu i poświęceń, na które nie mogę sobie obecnie pozwolić. Ale jest na tyle spoko, że moje rapowanie nie jest jakąś żenadą.”. zob. M. Fal, *Ks. Jakub Bartczak: „Nie można się wyleczyć z hip-hopu”*. *Historia rapera, który został księdzem*, (brak daty

IMPLIKACJE TEOLOGICZNE

większym stopniem zaufania w kulturze hip-hopowej darzy się kogoś, kto w swoich tekstach przekazuje treści znane z autopsji, kto podobnie jak Chrystus osobiście doświadczył ogromu otaczającego zła, ostatecznie przyczyniając się do przemiany świata na lepsze⁵³. W tym jak i w wielu podobnych przypadkach, nie sposób jest sprostać oczekiwaniom obu – często skrajnie myślącym – stronom. Wydaje się jednak, że elementem wspólnym jest chęć głoszenia Ewangelii oraz silne poczucie autentyczności, co odgrywa zasadniczą rolę także w byciu chrześcijaninem, a czego nie sposób nauczyć się jedynie z podręczników⁵⁴. „Należy pamiętać, że w przekazywaniu Ewangelii słowo i świadectwo życia idą w parze [...] Jeżeli słowu przeczą czyny, z trudem znajdzie ono posłuch”⁵⁵.

Spotkanie Ewangelii i kultury hip-hopowej nie może ograniczać się wyłącznie do płaszczyzny językowej. To przecież dwie rzeczywistości, które zawsze są blisko człowieka, dotyczą jego realnych problemów. Pomimo że obie są kształtowane przez różnych ludzi, tak naprawdę posiadają wymiar uniwersalny – wiarę w jednego Boga i miłość do jednej muzyki – które stają ponad wszelkimi podziałami rasowymi, politycznymi, społecznymi, czy kulturowymi. Jak dotąd poruszonych zostało jedynie kilka zagadnień, które stanowią niewielki skrawek olbrzymiej i dynamicznie rozwijającej się całości. Kultura hip-hopowa jest wciąż żywa, podobnie jak kwestie dotyczące wiary, stąd potrzeba ciągłego prowadzenia i pogłębienia badań. *De facto* istnieją prace historyczne, psychologiczne, społeczne, czy językowe traktujące o hip-hopie, jednak ewidentnie brakuje solidnych opracowań teologicznych na ten temat.

Negatywne treści i zachowania przekazywane w muzyce rap łatwo utwierdzają nieprzychylnie opinie, przekładane na obraz całej kultury hip-hopowej. Pojedyncze przykłady antyświadectwa nie wpływają korzystnie również na wizerunek Kościoła, który powinien być wzorem dla ludzi. W obu przypadkach pojedyncze akty nie determinują ogółu, dlatego należy nakreślić szerszą perspektywę problemu, jakim jest umiejętność przekazywania wartości za pomocą muzyki hip-hopowej. Ważne jest, ażeby mieć na uwadze złożoność zjawiska, wskazując na jego początki w Stanach Zjednoczonych, skąd następnie czerpali polscy wykonawcy, a także zwracając uwagę na procesy przemian, ze wskazaniem i uwydatnieniem tych odnoszących się do pozytywnych wartości, przy równoczesnym wyakcentowaniu wydarzeń i walorów wpływających negatywnie na społeczeństwo, po czym nieuniknione będzie skonfrontowanie realiów wiary i kultury hi-

opubl.), <http://natemat.pl/75301,ks-jakub-bartczak-nie-mozna-sie-wyleczyc-z-hip-hopu-historia-rapera-ktory-zostal-ksiedzem#> (dostęp 12.05.2014 r.).

⁵³ „Twórcy mówią w swych utworach o patologii społecznej, która nie stanowi zjawiska kuriozalnego, ale jest wszechobecna – obok, w mieszkaniu sąsiadów, na ulicy, osiedlu, a może i w domach odbiorców tekstów. Opowiadają zatem o rozwodach, pijaństwie, molestowaniu, przemocy w rodzinie, kradzieżach, gwałtach, narkomanii, chorobach społecznych”. M. Bernasiewicz, art. cyt., s. 158. por. R. Pawlak, *Polska kultura hip-hopowa*, Poznań 2004, s. 125.

⁵⁴ „Podobnie jak poprzednio, tak i dzisiaj, nie można przekazać odwagi potrzebnej do wierzenia w czysto intelektualny sposób. Wiara potrzebuje przede wszystkim świadków, którzy swoim życiem i cierpieniem zweryfikują ją jako prawdziwą drogę”. zob. Joseph Ratzinger, *Drogi wiary w dobie współczesnych przemian*, „Communio 12 (1992), nr 2, s. 124.

⁵⁵ Kongregacja Nauki Wiary, *Nota doktrynalna na temat pewnych aspektów ewangelizacji*, Rzym 2007, nr 11

p-hopowej. Unikać przy tym należy wszelkich manipulacji, mających na celu świadome wykorzystywanie nieświadomości drugiej osoby do osiągnięcia własnych korzyści.

Jeśli hip-hop potrzebuje nawrócenia, Kościół potrzebuje konkretnych i przekonujących argumentów, którymi będzie w stanie do niego nawoływać i proponować alternatywę. Powinno się to dokonywać poprzez dialog. Nie chodzi zatem o rozumiany negatywnie prozelityzm, lecz o świadomą gotowość do otwartej rozmowy, w której zachęteni przez ewangelizujący Kościół sprzymierzeńcy kultury hip-hopowej odkryją w sobie dobrowolne pragnienie przyjęcia proponowanej *metanoia*. „Nawrócenie jest przemianą, a nie zniszczeniem. Nawrócenie nie niszczy religii i kultur, ale je przemienia”⁵⁶. Z pewnością nie uda się osiągnąć żadnych rezultatów pod jakimkolwiek przymusem, a jedynie dzięki odpowiedniemu naświetleniu rzeczywistości wiary i autentycznemu dzieleniu się nią. Z perspektywy eklezjologicznej wydaje się to propozycją nie do odrzucenia, lecz podjęcie ostatecznej decyzji – nawet jeśli będzie to odpowiedź odmowna – możliwe jest jedynie w akcie wolnego wyboru człowieka. Kościół nie może zatrzymać się na pouczaniu, jak gdyby w pół drogi do człowieka. Za przykładem Chrystusa, który nie poprzestał na wypowiedaniu słów, ale przemieniał je w żywe świadectwo, powinien wkraczać w rzeczywistość ludzi, nie obawiając się nowych sposobów ewangelizacji. „Ewangelizować znaczy nie tylko wyklądać pewną doktrynę, ale głosić Pana Jezusa słowami i czynami, a więc stać się narzędziem Jego obecności i działania w świecie”⁵⁷.

Niekiedy nieuświadomiona potrzeba spotkania, rozmowy z drugim człowiekiem, nasila się dopiero w momencie rozejścia się obu stron, które początkowo nie wykazywały chęci do prowadzenia dialogu. Refleksje i opinie przekazywane podczas dyskusji są niezwykle istotne, jednak niemniej ważne wydają się te, które nie zostały wypowiedziane w jej trakcie, a które rodzą się dopiero po odbytej rozmowie. Są one cennymi dopowiedzeniami, które domagają się szansy ponownego spotkania, zwłaszcza, że zarówno Kościół jak i kultura hip-hopowa w chwili obecnej mogą nie wykazywać się chęcią dialogowania. Poszukiwanie wspólnych dróg porozumienia w efekcie sprawia, że Kościół i kultura hip-hopowa uczą się od siebie nawzajem. „Każde spotkanie z konkretnym człowiekiem lub konkretną kulturą ma nie tylko istotną wartość antropologiczną, ale może też ujawnić możliwości Ewangelii wcześniej słabo uwydatnione, które wzbogacą w konkretny sposób życie chrześcijan i Kościoła.”⁵⁸ Zapewne pojawią się głosy, że nie należy mieszać tych dwóch porządków – muzyki i religii – jednak w rzeczywistości chodzi tu o coś więcej, niż łączenie różniących się ze sobą elementów, a mianowicie o ich właściwą współegzystencję. Jest to korzystne dla obu stron, ponieważ kształtuje się w nich umiejętność rozmawiania z osobami o odmiennych poglądach. Ten dialog jest niełatwy, ale również niezbędny.

Specyfiką poszukiwania płaszczyzn porozumienia w tym przypadku nie są błahe kompromisy i ustępstwa, ale zmierzanie wspólnymi siłami do poszukiwania prawdy

⁵⁶ Joseph Ratzinger, *Chrystus, wiara a wyzwanie kultur*, „Communio 22 (2002), nr 1, s. 94.

⁵⁷ Kongregacja Nauki Wiary, *Nota doktrynalna na temat pewnych aspektów ewangelizacji*, Rzym 2007, nr 2.

⁵⁸ Tamże, nr 6.

IMPLIKACJE TEOLOGICZNE

i słusznym rozwiązaniom. „Wiara stawia człowiekowi najwyższe wymagania, gdyż ma wysokie o nim mniemanie. Ale właśnie dlatego jest ona piękna i zgodna z naszą istotą.”⁵⁹ Życie w wierze z pewnością nie polega na odcięciu się od własnych korzeni, ale na prawdziwej przemianie. „Wejście w chrześcijaństwo pozbawione jego ludzkiego charakteru, połączone z utratą własnego dziedzictwa kulturowego jako ceną za to wyjście byłoby błędem”⁶⁰. Kościół i kultura hip-hopowa są bezdyskusyjnie zjawiskami globalnymi, jednak ich spotkanie powinno dokonywać się przede wszystkim we wspólnym, lokalnym środowisku, poprzez świadectwa o mniejszej skali, które cierpliwie kontynuowane, będą przynosić widoczne efekty. ■

BIBLIOGRAFIA:

- Bernasiewicz B., *Czy hip-hopowców należy resocjalizować?* „Auxilium Sociale” 2005, nr 2, s. 151-163.
- Congar Y.M., *Znaczenie ubóstwa chrześcijańskiego w ramach cywilizacji dobrobytu*, „Concilium” 1966-67, nr 1-10, s. 189-202.
- Dalgiewicz M., *„Innym, nowym językiem chcę wielbić Cię...” Hip-hop i katecheza – o możliwościach wyrażenia wiary w języku młodzieży*, „Katecheta” 2006, nr 2, s. 50-53.
- Draguła A., *Wiara w rytmie hip-hop*, „W Drodze” 2004, nr 1, s. 41-51.
- Filipiak M., *Subkultury młodzieżowe*, Tyczyn 2001.
- Franciszek, adh. *Ewangelii Gaudium*.
- Jan Paweł II, enc. *Veritatis splendor*, Watykan 1993.
- Jan Paweł II, *List do artystów* z 04.04.1999 r., Wrocław 2005.
- Kongregacja Nauki Wiary, *Nota doktrynalna na temat pewnych aspektów ewangelizacji*, Rzym 2007.
- Koziara S. (red.), *Polszczyzna biblijna. Między tradycją a współczesnością*, Tarnów 2009, t. I.
- Kuczkowski M., *Przemoc w polskim hip-hopie, na przykładzie płyty „Skandal” zespołu Molesta*, „Przegląd socjologiczny” 2003, z. 1, s. 105-134.
- Latkowski S., *Oswojony bunt?: trzy pytania o polski hip-hop*, „Dialog” 2005, nr 3.
- Melosik Z., *Rap, walka o znaczenia i pedagogika*, „Kultura współczesna” 1996, nr 1-2, s. 136-151.
- Miszcak R. (red.), *Beaty, rymy, życie – leksykon muzyki hip-hop*, Poznań 2005.
- Moch W., *Hip hop - kultura miasta: leksyka subkultury hiphopowej w Polsce*, Bydgoszcz 2008.
- Pałys K., *Po co Panu Bogu hip-hop?*, „W Drodze” 2006, nr 5, s. 54-61.
- Pawlak R., *Polska kultura hip-hopowa*, Poznań 2004.

⁵⁹ Joseph Ratzinger, *Drogi...* art. cyt. s. 128.

⁶⁰ Tenże, *Chrystus...* art. cyt. s. 84.

- Piotrkowski P., *Subkultury młodzieżowe. Aspekty psychospołeczne*, Warszawa 2003.
- Ratzinger J., *Chrystus, wiara a wyzwanie kultur*, „Communio 22 (2002), nr 1, s. 77-97.
- Ratzinger J., *Drogi wiary w dobie współczesnych przemian*, „Communio 12 (1992), nr 2, s. 111-128.
- Ratzinger J., *Sól ziemi. Chrześcijaństwo i Kościół katolicki na przełomie tysiącleci*, Kraków 1997.
- Ratzinger J., *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1994.
- Rozbicki A., *Hip hop do sukcesu: dzieci blokowisk i wolnego rynku*, „Wprost” 2002, nr 43, s. 68-70.
- Sobór Watykański II, *Dekret Ad gentes*, Wrocław 2005.
- Sobór Watykański II, *Deklaracja Dignitatis Humanae*, Wrocław 2005.
- Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, Wrocław 2005.
- Synod biskupów. XIII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne, *Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej. Lineamenta*, Watykan 2011.
- Świątkowska B., *Oswojony bunt?: trzy pytania o polski hip-hop*, „Dialog” 2005, nr 3.
- Świątkowska B., *Rap, dance & techno – Encyklopedia Muzyki Popularnej*, Poznań 1997.
- Waloszek J., *Teologia muzyki*, Opole 1997.

O AUTORZE:

mgr Paweł Bieńkowski – absolwent Specjalizacji Nauczycielsko-Katechetycznej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. W 2013 roku obronił pracę magisterską pt.: „Nauczanie kardynała Josepha Ratzingera – papieża Benedykta XVI jako potwierdzenie aktualności wiary wobec współczesnych procesów sekularyzacyjnych” pod kierunkiem ks. S. Skobla. Aktualnie jest doktorantem Teologii Moralnej UKSW. Inspiracje naukowe oraz zawodowe czerpie z zakresu szeroko pojętej kultury hip-hop w formie czynnej i biernej, teologii moralnej oraz wychowania szkolnego.